

Stefan Moysa

"Jesus N. Biblische Verfremdungen :
Experimente junger Schriftsteller",
wyd. Anton Grabner-Haider,
Zürich-Einsiedeln-Köln 1972 :
[recenzja]

Collectanea Theologica 43/4, 178-179

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bożemu czynowi winno odpowiadać ludzkie zaangażowanie wobec Boga. Tu należy zauważyć, że Ewangelia nie zawiera w pierwszym rzędzie programu działania, ale jest „wielką radością” i jako taka powinna być przyjęta. Przyjęcie więc daru Bożego i trwanie w nim jest pierwszym warunkiem chrześcijańskiego zaangażowania.

Konkretnie zaangażowanie takie będzie polegało na współpracy z Bogiem celem wyzwolenia człowieka. Chrześcijanin będzie w tej dziedzinie współpracował ze wszystkimi ludźmi dobrej woli, dając wobec świata świadectwo przez radość swojej wiary. Istotnym czynnikiem takiego świadectwa są dziś małe grupy, które najlepiej ujawniają istnienie ubogiego i służącego Kościoła. Pracując w nich chrześcijanin z radością uzna całe dobro znajdujące się poza chrześcijaństwem, które na swojej drodze napotyka i które jakby uprzędza jego działalność, wyraźnie już chrześcijańską.

Książka, jak się wydaje, odgrywa wielką rolę w olbrzymim teologicznym dorobku autora, gdyż koncentruje go na tym, co dla chrześcijaństwa naprawdę istotne. Autor stale w swojej twórczości szuka tego centrum, wykazując, że można być zarazem wiernym Ewangelii i światu nie wpadając ani w konserwatyzm, ani w progresizm. Zresztą widać, jak powyższe kategorie nie dadzą się zastosować do twórczości autora, która je po prostu przewyższa.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Jesus N. Biblische Verfremdungen. Experimente junger Schriftsteller, wyd. Anton Grabner-Haider, Zürich-Einsiedeln-Köln 1972, Benziger Verlag, s. 181.

Poszukiwanie nowego języka dostosowanego do współczesnego człowieka jest jedną z głównych trosk dzisiejszego duszpasterstwa i teologii. Z praktyki bowiem okazuje się, że chrześcijanin jest nieraz bardzo otrząskany z językiem Biblii oraz z poszczególnymi jej zdaniem, tak, że nie robią one już na nim większego wrażenia. Całe usiłowanie wydawcy idzie w kierunku ożywienia tych zadań, uczynienia ich przemawiającymi owszem nawet szokującymi. Jest to proces, który nazywa nieprzetłumaczalnym terminem *Verfremdung*, co dosłownie można by oddać przez opis „uczynić obcym”, czy uczynić przemawiającym lub szokującym. Wydawca uważa Bertolda Brechta za mistrza tego rodzaju metody. Nie przyjmując oczywiście jego materialistycznego wejrzenia na świat, stosuje dialektyczną metodę polegającą na tym, by w komentowaniu tekstu rzeczy niezwykle przedstawić w sposób zwyczajny, a zwłaszcza w sposób niezwykle i szokujący. Stosując tę metodę do Pisma św. pozbawia się wypowiedź biblijną jej biblijnego kontekstu i zastępuje kontekstem życia zwyczajnego. Pozostaje jednak pewne jądro, które zachowuje swoje znaczenie zarówno w oryginalnym tekście jak i w komentarzu.

Tego rodzaju założenie przedstawił wydawca pewnej liczbie młodych pisarzy, dając im niektóre teksty biblijne do skomentowania. Zostawił jednak zupełną dowolność w potraktowaniu tematu. Stąd powstało szereg wypowiedzi na tematy biblijne, które nieraz nie mają wiele wspólnego z komentowanym tekstem, ale zawsze zastanawiają i dają bodźce do myślenia, choćby nawet w formie oporu, który chce się im postawić.

W obszernym posłowniu zabiera znów głos wydawca, który wskazuje na możliwości teologicznego i duszpasterskiego wykorzystania tak interpretowanych tekstów. Zwraca on przy tym uwagę, że w tej metodzie okazuje się specjalne znaczenie języka nie jako narzędzia mówienia prawdy, co oczywiście pozostaje tradycyjnie uznaną jego funkcją, ale jako narzędzie komunikacji. Język ma trafić do serca, ma pomóc nie tylko do poznania, ale przede wszystkim do czynienia prawdy. Znajduje to szczególne zastosowanie w języku biblijnym, który ma coś do powiedzenia nie tylko słuchaczom sprzed dwóch tysięcy lat, ale też i współczesnym. Tekst biblijny tak skomentowany

sprawia, że słuchacz zaczyna się nad nim zastanawiać i przewycięża zobojętnienie oraz otrząskanie.

Szerokie zastosowanie może znaleźć ta metoda w kaznodziejstwie. Najprostszy jest przykładem jest rozpoczynanie kazania nie od tekstu, ale od czegoś, co jest wzięte z życia słuchaczy, a równocześnie stanowi pewną niezwykłość. Na tej drodze prędzej udaje się zainteresować słuchaczy samą biblijną wypowiedzią.

Przedstawiona metoda zawiera w sobie niebezpieczeństwa, z których największym jest utracenie właściwego znaczenia słowa Bożego, na rzecz czysto ludzkich rozważań wziętych z życiowego kontekstu. Autor jest tego wyraźnie świadomy. Niebezpieczeństwa jednak nie powinny odwozić od poszukiwań, których palącą potrzebę daje się dziś bardziej odczuwać niż kiedykolwiek. Próba zaś uczyniona przez wydawcę jest bardzo dobrym przykładem tego rodzaju poszukiwań.

Ks. Stefan Moysa SJ, Warszawa

Mysterium Salutis. Grundriss heilsgeschichtlicher Dogmatik, t. IV/1: *Das Heilsgeschehen in der Gemeinde*, wyd. Johannes Feiner i Magnus Löhrer, Einsiedeln-Zürich-Köln 1972, Benziger Verlag, s. 634.

Wielka katolicka dogmatyka oparta na historii zbawienia ukazuje się już od dłuższego czasu. Wstępny projekt dzieła powstał w roku 1959, a jego pierwszy tom ukazał się w roku 1965. Od tego czasu wiele się w teologii zmieniło, nastąpił jej bardzo burzliwy i nieprzewidziany rozwój, tak że napisanie dzieła syntetycznego okazywało się coraz trudniejsze. Niemniej autorzy nie zrezygnowali z powziętego zamiaru i dość elastycznie dostosowali się do warunków, chociaż zasadnicze założenia dzieła pozostały niezmiennione.

Po tomie trzecim opisującym wydarzenie Chrystusowe, a więc samo sedno historii zbawienia tom czwarty traktuje o jej realizacji w gminie chrześcijańskiej, jest więc zasadniczo pewną eklezjologią. Zauważyć jednak należy, że w ramach eklezjologii ma być również potraktowana zarówno nauka o łasce, jak też o sakramentach, co będzie z kolei przedmiotem drugiej części czwartego tomu. W tym więc aspekcie tom obecny jest eklezjologią niekompletną.

Prawie połowa książki poświęcona jest analizie źródeł pozytywnych. Jednak ścisły podział na część pozytywną i systematyczną byłby tu nie na miejscu, gdyż zagadnienia systematyczne zawierają również wiele materiału historycznego. Po obszernej eklezjologii Starego Testamentu napisanej przez Wolfganga Beinerta jeden z czołowych egzegetów katolickich, Heinrich Schlier, opracowuje eklezjologię Nowego Testamentu według poszczególnych autorów biblijnych. Z tego opracowania wyłaniają się zasadnicze cechy Kościoła Nowego Testamentu. Kościół okazuje się w nim jako rzeczywistość historyczna, misteryjna, żyjąca Chrystusem i wynikająca z Jego dzieła. Jest on Ludem Bożym, Kościołem apostoelskim ożywionym przez Ducha Świętego, ale równocześnie też jest Kościołem trynitarnym. Te i inne cechy Kościoła, które odkrywa Schlier, składają się na istnienie społeczności łatwo dostrzegalnej wśród innych ziemskich instytucji.

Heinrich Fries przedstawia rozwój dogmatu o Kościele, ale zamiast przytaczania niezliczonej ilości tekstów, które takie opracowanie tradycyjnie musiałoby zawierać, kładzie nacisk na zmiany zachodzące w samym obrazie Kościoła. Nastąpiła bowiem ewolucja od Kościoła pojmowanego jako misterium w starożytności poprzez Kościół jako imperium w średniowieczu. Kościół rozdarty w okresie reformacji, do Kościoła odkrywanego jako pełnia w wyniku Vaticanum II.

Zasadniczym opracowaniem w ramach takiego typu dogmatyki jest Kościół jako sakrament zbawienia. Zagadnienie to przedstawiają Wolfgang Beinert